Rok III. Niedziela 3 czerwca 1917 r. Nr. 125.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:
Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Generał - Gubernatorska wizytacya.

Dzień dzisiejszy jest do pewnego stopnia niezwykłym w życiu tej części Polski, która stanowi przejściowo t. zw. okupacyę austryacką.

Pomijając oczywiście dawne, za czasów przedwojennych rosyjskie generał-gubernatorskie maniery, podkreślić trzeba, że obecnie, tu właśnie dokonuje się coś, czego nie widziała żadna z rozlicznych okupacyi tej wojny.

Generał-gubernator, wojenny zarządca ziemi zajętych siłą oręża i losem walki, udaje się w podróż po kraju — by nietylko wizytować podwładne mu władze i urzędy, ale przedewszystkiem by nawiązać bezpośredni kontakt z ludnością tego kraju, by z ust jej dowiedzieć się o jej brakach i potrzebach, by gdzie warunki tego wymagają, wysłuchać jej żażaleń...

Widok doprawdy niezwykły i wyjątkowy — zdarzenie nie dające się pomyśleć nigdzie, tylko u nas właśnie, tylko w tej części Polski, zwiącej się obecnie gen.-gubernatorstwem Lubelskiem.

Pół roku temu, kwartał, miesiąc jeszcze byłoby zdarzenie takie i tu niemożliwem.

Musiały zajść bardzo radykalne przemiany, musiał zmienić się do gruntu system rządzenia „krajem okupowanym", w którym najlepszymi nawet chęciami odznaczający się cudzoziemiec — zarządca zawsze cudzoziemcem, zawsze obcym pozostanie, i ani on nie zrozumie ludności ani ludność nie nabierze doń zaufania.

Więc też jak długo odpowiedzialne stanowisko w Lublinie zajmowali ludzie obcy nam pochodzeniem, krwią, jezykiem o zbliżeniu się ich do społeczeństwa a społeczeństwo do nich mowy być nie mogło. Rządziło się „krajem okupowanym" według najlepszych chęci może, ale nie zawsze z najlepszymi skutkami.

Dopiero ostatni, wolą młodego cesarza Austryi, ustanowiony generał-gubernator, Polak sam, wypróbowany i doświadczony wódz Legionów, zdołał utrafić w ton właściwy, zdołał nawiązać trwalszy i na zaufaniu wzajemnem oparty stosunek z ludnością. Patrząc na krótką jego działalność nie sposób nie ocenić, nie widzieć zmian na lepsze. Wystarczy przypomnieć reorganizacyę aprowizacyi oraz zmiany na wielu stanowiskach w wielu miastach mniejszych. Wystarczy przypomnieć, że stoimy w przededniu wprowadzenia polskiego urzędowania...

To spowodowało, że stosunek ludności do gen. gubernatora hr. Szeptyckiego stał się bliższym i serdeczniejszym... Dowodem tego choćby jawiące się u niego niemal stale bardzo często deputacye włościańskie i robotnicze, wyjeżdżające do Lublina delegacye miejskie—by tam przedstawić życzenia swe i postulaty.

Po tym wstępie, po tej krótkiej działalności obfitującej jednak już w rezultaty dodatnie—wyjechał obecnie J. E. gen.-gubernator hr. Szeptycki na podróż inspekcyjną, by nietylko zwizytować podwładne sobie komendy powiatowe, ale by i zetknąć się z ludnością całego kraju, by wysłuchać jej życzeń i jej żalów, by poznać bliżej to co nurtuje krajem całym, co leży na sercach zarówno ogółu ludności jak i poszczególnych warstw i zawodów.

W tem znaczeniu podróż wizytacyjna generał-gubernatora-wojennego—Polaka po Polsce jest nietylko niezwykłą, świadczącą, że zmienił się do gruntu system rządzenia krajem „okupowanym", ale też i niezwykłe, owocne rezultaty wydać może — stwarzając przez naocznie zbadanie nowe podstawy zarządzania krajem, dotkniętym ciężko klęskami wojny, krajem który aby z nich mógł się dźwignąć, troskliwej potrzebuje opieki opartej na zrozumieniu potrzeb ducha i dążeń ludności.

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 31 maja. Urzędowo donoszą.

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą wczoraj przez dzień tylko walki artyleryi. W nocy odparto koło San Giovanii na południowy-zachód od Monfalcone dwa włoskie ataki.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 31 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Grupa wojsk ks. Ruprechta. Ożywiona działalność artyleryi w łuku Ypern i Wytschaete trwa w dalszym ciągu. Tuż na południe od Scarpe liczne kompanie angielskie, które wieczorem niespodzianie uderzyły na nasze rowy zostały wśród ciężkich strat odparte. Po krótkotrwałem wzmożeniu ognia nastąpiły nocą także pomiędzy Monchy a Guomappe ataki angielskie. W zażartej walce wręcz odrzuciły pułki zachodniopruskie biegnącego kilkakrotnie do ataku nieprzyjaciela.

Grupa następcy tronu. Wzdłuż grzbietu Chemin des Dames i w Szampanii zachodniej po bardzo wyczerpującym wysadzaniu min przypuściły wojska zachodnio-reńskie ataki do licznych rowów francuskich, przyprowadzając z powrotem 40 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Wieczorem żywsza działalność ogniowa na zachodnim brzegu Mozy.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Ogólne położenie bez zmiany.

v. Ludendorff.

BRAZYLIA PRZESTAJE BYĆ NEUTRALNĄ.

RIO DE JANEIRO. (Reuter). Parlament brazylijski przyjął projekt prawa, na mocy którego zniesioną zostaje dotychczasowa zasada neutralności wobec wojny niemiecko-amerykańskiej oraz daje się zezwolenie na użytkowanie okrętów niemieckich, znajdujących się w portach brazylijskich.

Polska wobec wojny i pokoju.

PAŃSTWO POLSKIE W GRANICACH KONGRESÓWKI.

SZTOKHOLM. Austryaccy delegaci socyalistyczni w deklaracyi swej wypowiedzieli się za pokojem bez aneksyi odszkodowań. Oświadczyli się przeciw aneksyi Belgii, za niezawisłością Serbii połączonej z Czarnogórą, i za pozostaniem Bośnii oraz Słowian południowych w granicach monarchii.

Dalej oświadczyli iż **samodzielność Finlandyi i Polski „rosyjskiej" powinny być zapewnione. Polacy w Galicyi i w Prusach powinni otrzymać zupełną autonomię** w ramach obu państw, tak samo jak i Rusini austryaccy. Delegaci spodziewają się, że zawarte na przyszłym kongresie pokojowym umowy **wznowionego państwa polskiego w ramach Kongresówki** z państwami środkowemi doprowadzą do trwałego uregulowania sprawy polskiej.

POLSKA UZALEŻNIONA OD ROSYJ.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg.", podając cele wojenne Anglii i Stanów Zjednoczonych piszę między innymi, że podobno udało się Balfourowi wytłomaczyć prezydentowi Wilsonowi, na jakie trudności natrafiłaby zupełna niepodległość przyszłego państwa polskiego, tak iż Wilson ma się zadowolnić pewnym uzależnieniem Polski od państwa rosyjskiego.

Z mowy tronowej cesarza Karola.

(Tel. c. i k. Biura korespondencyjnego).

WIEDEŃ 31 maja.

Rada państwa została dzisiaj przed południem otwarła mową tronową.

Na początku mowy cesarz w serdecznych słowach wspomina o swym poprzedniku Franciszku Józefie, który zmarł w 86 roku życia. Powiada dalej, że od samego początku swych rządów był świadom powagi tych zadań, które Opatrzność złożyła na jego barki, lecz czuje wolę i siłę w sobie sprostać swym obowiązkom.

Państwo nie powinno dłużej obywać się bez tej skutecznej pomocy, której mu może dostarczyć swobodny rozwój konstytucyjnych praw przy współudziale reprezentacyi ludowych.

„Moją niezmienną wolą jest wykonywać Moje prawa monarsze zawsze w duchu prawdziwie konstytucyjnym, szanować niezłomnie swobody, wypływające z ust zasadniczych i nieuszczuplenie strzedz praw obywateli państwa współudziału w tworzeniu woli państwa, jak to przewiduje obowiązująca konstytucya.

Jestem także przekonany, że skuteczne podjęcie konstytucyjnego życia politycznego po bezpłodnych latach wojny, abstrahując od kwestyi Galicyi, dla której mój wzniosły poprzednik wskazał już drogę, jest niemożliwe bez opracowania konstytucyjnych podstaw całego życia publicznego tak w państwie, jak w poszczególnych krajach, zwłaszcza w Czechach.

Ufam, że wiara w szczęśliwą przyszłość wzmocnionego państwa da Panom siłę, aby stworzyć przesłanki, celem zapewnienia państwu jedności i swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego równouprawnionych ludów.

W dalszym ciągu mowa tronowa zwraca się do kwestyi pokoju, wyrażając nadzieję, że znajdzie się właściwa formuła pokojowa. Mowa tronowa kończy apelem do posłów, aby byli wierni wspólnocie z krajami korony węgierskiej.

NOWY PREZES KOŁA POLSKIEGO.

WIEDEŃ. Na posiedzeniu Koła odbytem 30 b. m. wybrano prezesem d-ra Stanisława Łazarskiego. Wiceprezesami zostali wybrani posłowie: Daszyński soc.; Głąbiński nar. dem.; Goetz kons.; Kędzior lud. i Leo pol. dem.

AUSTRYACKA IZBA PANÓW.

WIEDEŃ. Posiedzenie Izby 30 bm. zagaił przewodniczący ks. Fuerstenberg dłuższą przemową, w której dał wyraz żałobie z powodu zamordowania następcy tronu, poświęcił następnie wspomnienie ś. p. cesarzowi Franciszkowi i złożył hołd cesarzowi Karolowi.

Mówił także przewodniczący o braterstwie broni sprzymierzonych oraz o walkach nad Soczą i wreszcie dał wyraz oburzenia z powodu zamordowania prezydenta ministra ks. Stuerghka.

Po dokonaniu wyborów posiedzenie zamknięto.

Z ROSYI.

ZA NATYCHMIASTOWĄ OFENZYWĄ.

PETERSBURG. Ag. tel. donosi, że ogólny kongres wysłanych z frontu oficerów uchwalił rezolucyę witającą dążenia tymczasowego rządu do trwałego pokoju i zbratania narodów oraz oświadczającą, że jedynym środkiem wiodącym do osiągnięcia tego celu jest obudzenie na nowo zapału bojowego armii i podjęcie natychmiastowej ofenzywy.

DALSZY ROK WOJNY BYŁBY KATASTROFĄ.

W dzienniku „Birżewyja Wiedomosti" zastanawiają się poważnie nad tym, że jeszcze jeden rok wojny byłby dla Rosyi dosłownie katastrofą nie tylko militarną, ale jeszcze bardziej ekonomiczną. Dla tego obowiązkiem dyplomatów rosyjskich jest nie dopuścić za żadną cenę do jednej jeszcze kampanii zimowej, której Rosya poprostu by nie wytrzymała.

POLAK SZEFEM ROSYJSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

PARYŻ. „Temps" donosi, iż szefem rosyjskiego sztabu generalnego mianowany został generał Romanowski, znany z czasów oblężenia portu Artura.

Gen. Romanowski jest najmłodszym generałem rosyjskim, liczy bowiem dopiero 39 lat. W pierwszym okresie obecnej wojny dowodził w Galicyi, a następnie objął komendę nad częścią wojsk rosyjskich, walczących nad Somme we Francyi.

KONFERENCYA SZTOKHOLMSKA.

BERLIN. Reprezentant prezydyum partyi socyaldemokratycznej i generalna komisya związków zawodowych odjechali do Sztokholmu, gdzie 3 czerwca rozpoczną się rokowania z nimi.

SZTOKHOLM. Dnia 29 b. m. rozpoczęły się konferencye z węgierskimi delegatami.

Centrum narodowe.

We wtorek ubiegły odbyło się w Warszawie zebranie, na które zaproszeni zostali ks. prałat Gnatowski, prof. Parczewski, dr. Radziwiłłowicz, hr. Adam Ronikier i p. Bol. Lutomski.

Posiedzenie, które zgromadziło kilkadziesiąt osób, zagaił krótkim przemówieniem ks. Gnatowski, wyjaśniając, że inicyatorom nie chodzi o stworzenie nowego stronnictwa, ale o skupienie pewnych stronnictw i osób bezpartyjnych, zbliżonych poglądami, przy wspólnym ognisku pracy.

Przewodnictwo objął Aleks. ks. Drucki-Lubecki, który zaprosił do stołu prezydyalnego pp. prof. St. Smolkę, prof. Miklaszewskiego, Adama hr. Ronikiera i prof. Garlickiego.

Następnie dłuższe expose polityczne wygłosił hr. Ronikier, w bardziej szczegółowy sposób przedstawiając cele i zamiary inicyatorów. W końcu odczytał deklaracyę, która będzie stanowić „platformę nowej organizacyi. Deklaracya ta, przyjęta jednogłośnie, brzmi:

„Pragnąc współdziałać w dalszem budowaniu Państwa polskiego na podstawach zarysowanych aktem ż dnia 5-go listopada, który umożliwia tworzenie siły państwowej w czasie wojny i toruje drogę dla ostatecznego rozwiązania sprawy polskiej, niżej podpisani przedstawiciele Kół bezpartyjnych zapoczątkowują przy pomocy przedstawicieli kilku stronnictw zrzeszenie polityczne pod nazwą „Centrum Narodowe“ i jako wytyczne swej działalności stawiają:

1) Monarchię konstytucyjną na szerokich podstawach demokratycznych;
2) Mocny rząd i silną armię, jako gwarancyę istotnej niepodległości;
3) Nie oglądając się na wynik wojny utrzymanie ciągłości w pracy nad realizacyą Państwa Polskiego;
4) Przeciwdziałanie przejawom anarchii, mogącym podciąć w zarodku byt państwowy polski.

Centrum Narodowe bierze na siebie zadanie zespolenia wszystkich sił państwowo-twórczych w pracy ku natychmiastowemu wprowadzeniu w życie powyższych zasad i będzie się przeciwstawiać próbom spychania sprawy polskiej z realnego gruntu. Tych wszystkich, dla których mocny rząd i karność obywatelska nie są frazesami, wzywamy pod nasz sztandar pracy i narodowego obowiązku. Pewni jesteśmy poparcia szerokich mas społeczeństwa, które wbrew wszelkim pozorom instynktem odczuwa konieczność ładu i równowagi w dążeniu do wspólnego dla wszystkich, a krwią Legionów uświęconego celu“.

Po przyjęciu powyższej deklaracyi, podstawy organizacyjne Centrum Narodowego referował prof. St. Garlicki.

Czego chcą p. Pryłucki i jego towarzysze?

Warszawski radny p. Pryłucki, znany z swych wystąpień w tamtejszej Radzie miejskiej pragnie utożsamiać siebie z sumieniem współczesnej, „niesprawiedliwej“ Polski.

W artykule p.t. „Na strażnicy“, zamieszczonym w N-rze 122 „Momentu“ (26-go maja), usiłuje wmówić swoim czytelnikom, że w Polsce na każdym niemal kroku ludność wszystkich stanów zieje nienawiścią ku żydom. Niezbitym tego dowodem ma być nieprzyjęcie przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego żydów do swego grona oraz zatarg, który wynikł między polską a żydowską młodzieżą akademicką.

Uogólnianie jest rzeczą nietylko najłatwiejszą, ale zarazem... metodą, uprawianą przez szowinistów wszystkich krajów, a najczęściej przez antysemitów. To samo czyni p. Pryłucki, pisze on bowiem:

— To nie są wypadki sporadyczne. Prąd idzie przez kraj cały. Na każdym kroku ujawnia się ten sam stosunek. We wszystkich dziedzinach życia, we wszystkich zakątkach, u wszystkich klas i kierunków politycznych. I ślepy musi nareszcie spostrzedz, jak szkodliwem jest łudzić siebie samego, jak niebezpiecznem jest wmawiać sobie, że „gospodarz zdolny jest rozwiązać kwestyę żydowską w duchu sprawiedliwości“.

„Rozwiązanie kwestyi żydowskiej nie może być odkładane. Musi ono nastąpić równocześnie z rozwiązaniem kwestyi polskiej na tej samej drodze i przez te same siły. Kwestya żydowska nie jest tylko sprawą wewnętrzną Polski“.

Czegóż zatem pan Pryłucki ostatecznie chce? Polsce nie ufa, bo jest niesprawiedliwą, kwestya żydowska nie jest zresztą sprawą wewnętrzną Polski. Do kogóż więc zamierza zwrócić się p. Pryłucki o ratunek?

Zgon wyjątkowego bogacza.

Zmarł człowiek, którego nazwisko budziło miliony westchnień zazdrosnych, miliony pożądań, ale wiele także błogosławieństw. Zmarł człowiek, syty złota, chwały i dobrych czynów. Zmarł bogacz, lecz nie z tych, którym trudniej wejść do Królestwa Niebieskiego, niż wielbłądowi przez ucho igły.

Zakończył życie — jak doniósł telegram — Andrzej Carnegie.

Jak wszyscy prawie bogacze amerykańscy i Carnegie zaczął karyerę swą od najniższych szczebli drabiny społecznej.

Szkot rodem, jako 11-letni chłopiec przybył do Ameryki z rodzicami, ubogimi tkaczami. Zmuszony do pracy zarobkowej, wstąpił do jednej przędzalni w Pittsburgu, był potem kolejno roznosicielem telegramów, wreszcie w 16-ym roku życia—telegrafistą. Odtąd szedł już szybko ku wyżynom. W 20-ym roku życia został sekretarzem dyrektora kolei pensylwańskiej, wkrótce potem naczelnym kontrolerem, dyrektorem, szefem telegrafu wojskowego. W 28-ym roku życia był już poważnym przemysłowcem: wspólnikiem przedsiębiorstwa wagonów sypialnych, właścicielem kopalni nafty i już—milionerem. A miliony jego poczęły przyciągać wnet do siebie wciąż nowe i nowe miliony.

Carnegie założył wielkie towarzystwo budowy mostów, rozwinął przemysł wyrobu stali — odtąd otrzymał nazwę „króla stalowego“ i w 50-ym roku życia został miliarderem. Po dziesięciu jeszcze latach gorączkowej pracy zaniechał prowadzenia interesów, by spędzić resztę życia w spokoju. Nabył w ojczyźnie, w Szkocyi, wspaniały zamek i tam najchętniej przebywał. Jednocześnie z porzuceniem interesów, rozpoczął olbrzymią działalność społeczno-filantropijną.

Dochody swe, wynoszące dziesiątki milionów dolarów rocznie, oddawał na różne instytucye użyteczności publicznej, przeważnie popierając wyższe uczelnie i tworzenie bibliotek. Między innemi założył i uposażył wspaniałe muzeum i bibliotekę publiczną w Pittsburgu. Utworzył fundacyę, mającą na celu nagradzanie czynów bohaterskich. Wybudował własnym kosztem słynny „Pałac pokoju“ w Hadze. Na cele społeczne wydał ogółem około 200 milionów dolarów, z czego na same biblioteki — 50 z górą milionów.

Carnegie prowadził życie bardzo skromne i wstrzemięźliwe: nie pił, nie palił, nie uprawiał gry hazardowej. Cały wolny od olbrzymich interesów czas poświęcał pracy. Odpoczywając, napisał kilka prac, w których złożył wyniki swego doświadczenia życiowego. Jedna „Władztwo interesu“ była tłómaczona na język polski. Pozwalał sobie na jedną, jedyną przyjemność, bawiąc „na wakacyach“ w Szkocyi—na łowienie pstrągów.

Zmarł w 80 roku życia w Waszyngtonie.

KRONIKA.

Hojny dar Akademii Umiejętności. Na odbytem 30 maja dorocznem zebraniu Akademii Umiejętności zawiadomił prezes dr. Stanisław Tarnowski, że uwzględniając wyjątkowo tragiczne położenie szerokich warstw ludności w chwili obecnej, postanowiła Akademia Umiejętności złożyć sumę stu tysięcy koron jako dar do rąk Książęco-Biskupiego Komitetu na rzecz dotkniętych nędzą mieszkańców Krakowa.

„Polską nagrodę Nobla“ t. j. nagrodę z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny Jermanowskich, wynoszącą 44,230,06 K., przyznała Akademia Umiejętności mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu z Warszawy, za kilkudziesięcioletnią działalność humanitarną i społeczną.

Nagrodę z fund. im. Mikołaja Reya, wynoszącą 4,100 K., oraz złoty medal — przyznano p. Władysławowi Reymontowi za całą działalność literacką.

Sprawa pisowni nadal pozostaje niezałatwiona. Ostatnie Walne zebranie Akademii Umiejętności uchwaliło na razie zasuspendować swą lutową uchwałę i powierzyć wydziałowi I-mu ponowne rozpatrzenie sprawy z uwzględnieniem wszelkich krytyk i protestów. Skoro memoryał w tej materyi będzie gotów, wydział I. zarządzi konferencyę z współudziałem delegatów towarzystw naukowych ze wszystkich części Polski. Jeżeli przyjdzie do porozumienia, wydział I. ogłosi uchwały konferencyi w imieniu Akademii. W razie przeciwnym będzie musiał zwrócić się do pełnego zebrania członków Akademii.

Wolno żywić nadzieję, że narady projektowanej konferencyi będą miały przebieg pomyślny i raz nareszcie sprawę ustalenia pisowni polskiej załatwią.

Weterynarze w Legionach. „Deutsche Warschauer Ztg.“ donosi:

„W celu uregulowania stosunków nominowania oficerów weterynaryjnych w Legionach polskich urządzono klasy awansów i to w ten sposób, że weterynarzy wyższej głównej klasy uznano za przełożonych nad weterynarzami wszystkich następujących klas głównych. W ramach obecnego budżetu Legionów urządzono następujące główne klasy:

Weterynarz major przy komendzie Legionów, weterynarz rotmistrz przy komendach: pułkowej, oddziałów kawaleryi, artyleryi, trenów, przy lazaretach końskich, przy stadniach oraz przy nauce kucia. (Weterynarze mający 10-letnią służbę mogą na tych stanowiskach otrzymać rangę majora). Weterynarz-nadporucznik i porucznik przy pułkach piechoty, przy końskich depot, oraz przy innych formacyach z 2 etatowemi stanowiskami, jako drugi weterynarz.

Uczący się lecznictwa zwierząt podczas wojny przyjmowani są jak polowi podweterynarze w randze wice-wachmistrza, narazie do zajęć w lazarecie i po półrocznej, zadowalniającej służbie jako polowi weterynarze porucznicy przydzieleni zostają do oddziałów wojska. Dla zmniejszenia braku weterynarzy w polskiej sile zbrojnej i dla skłonienia znajdujących się w Polsce prywatnych lekarzy do włączenia się do armii, wstępujący lekarze weterynaryjni otrzymają natychmiast rangę porucznika-weterynarza, a po upływie 3-ch miesięcy awansują na nadporucznika-weterynarza, zaś po dalszych 9 miesiącach zostaje rotmistrzem-weterynarzem, o ile są wolne miejsca i o ile wstępujący okaże się odpowiednio uzdolniony. Te ułatwienia tracą siłę, o ile wszystkie przewidziane budżetem stanowiska zostaną obsadzone. Porucznicy-weterynarze po 3-letniej służbie bez zarzutu awansują na nadporuczników-weterynarzy. Awansowania na wyższe stanowiska następują tylko w razie wakansu“.

Podróż inspekcyjna J. E. generał-gubernatora. Dn. 31-go maja udał się J. E. generalny gubernator w podróż inspekcyjną, która rozpoczynając się w Dąbrowie Górniczej obejmie nadto następujące powiaty: Olkusz, Miechów, Jędrzejów, Pinczów, Busk, Kielce, Radom, Kozienice i Puławy.

We wszystkich tych miejscowościach J. E. generalny gubernator będzie udzielał posłuchań, na które zgłaszać się należy w odnośnych komendach powiatowych.

W Lublinie przyjmować będzie J. E. generalny gubernator dopiero po powrocie, t. z. w piątek dn. 15-go czerwca.

Zakaz wywozu złota i srebra. „Dziennik rozporządzeń dla gen.-gubernatorstwa warszawskiego“ zamieszcza następujące rozporządzenie:

„Wywóz złota i srebra w każdej formie (monetowego lub niemonetowego) jest wzbroniony. Szefowi Administracyi przysługuje prawo zwolnienia od tego zakazu wywozu w poszczególnych wypadkach. Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej“.

„Zakaz wywozu złota i srebra z gen.-gubernatorstwa warszawskiego nie dotyczy:

1. Wszelkiego rodzaju złotych lub srebrnych kosztowności (np. zegarków, broszek, bransoletek, pierścieni, łańcuszków, spinek itd.), które podróżni, przekraczając granicę generał-gubernatorstwa, mają przy sobie dla własnego użytku, jako strój;

2. Monet srebrnych w sumie 10 marek na osobę, które się ma przy sobie, przekraczając granicę gen.-gubernatorstwa“.

Wskutek ukończonej budowy mostu na Sanie kursują od 27/V. 1917 na linii Lublin — Rozwadów pociągi osobowe Nr. 1111 i 1116 dochodzące do Rozwadowa, w miejsce dotychczasowych, tylko do Kępy dochodzących pociągów mieszanych Nr. 1131 i 1134.

Pożar Sułoszowej. W zeszłym tygodniu wybuchł pożar we wsi Sułoszowie pod Olkuszem przy Pieskowej Skale. Panująca wichura, rozszerzyła pożar. W mgnieniu oka wieś od strony Olkusza stanęła w płomieniach. Choć pożar wybuchł w południe, o powstrzymaniu rozszalałego żywiołu lub ratunku myśleć nie można było. Wiatr niósł całe głównie gorejące aż do Przegini, oddalonej o 5 wiorst, nawet Olkusz swędem i dymem był zawleczony, tak że początkowo miano wrażenie, że się pali sąsiednia przy stacyi fabryka. Pastwą pożaru padło wszystko—nawet odzież i pieniądze. Spaliło się 28 domostw, około 300 ludzi pozostaje bez dachu, chleba i odzieży. Pożar wynikł od ognia roznieconego w jednej z chałup dla pieczenia chleba.

I tacy nauczyciele uczą w Polsce. Na wniosek Wydziału Szkolnego, zwolniono od dnia 1 czerwca r. b. L. Cukiermana ze stanowiska nauczyciela przedmiotów ogólnych, powierzając mu jedynie wykład religii i języka hebrajskiego, a to z uwagi, iż nie zna on dostatecznie języka polskiego i jak sam oświadczył może wykładać tylko w żargonie.

Wyrok śmierci. Na mocy wyroku sądu polowego przy zarządzie gubernialnym w Mławie skazano i rozstrzelano Jana Mazanowskiego (Mazanka) z Żuromina.

Mazanowski oskarżony był o rabunek z bronią w ręku.

Rewolucyjny nastrój we Francyi. W Paryżu według informacyi „Vossische Ztg“, strejkuje około 40 tys. robotników obojga płci. Demonstracye uliczne mają podobno wyraźny charakter polityczny. Głównym powodem niezadowolenia ma być drożyzna produktów spożywczych. „Matin“ pisze: — Kryzys drożyźniany staje się niebezpiecznym. Strejk obecny jest niepokojącym dowodem, że dla tysięcy rodzin życie staje się niemożliwem“. Prasa konserwatywna przestrzega robotników przed ruchem pacyfistycznym.

„Koelnische Ztg.“ dowiaduje się z Paryża, że coraz głośniej mówi się tam o rewolucyi, jaka musi wybuchnąć w bliskiej przyszłości. Ruch rewolucyjny ma sięgać nawet do szeregów żołnierskich.

Z giełdy warszawskiej (31) maja. Obroty były dosyć ożywione przy usposobieniu zwyżkowem.

Pożyczka miejska 6 pr. bez zmiany, w żądaniu 217.—

Za listy ziemskie 4 i pół. proc. żądano 221,—chciano płacić 215, kupowano dosyć znaczne partye po 217.50, 217.75, 218—, 218.25 i 218.50.

Listy miejskie 5 pr. ofiarowywano po 206.50, branoby je po 201.50, obroty uskuteczniano po 204.75, 205—i 204.25.

Waluty słabo. Obroty małe: korony kupowano po 62.75.

Gazeta Zagłębia.

W SPRAWIE BONÓW.

DĄBROWA, 1 czerwca.

Spekulacya bonami doszła do form oburzającego skandalu. Dziwić się trzeba, że

dotychczas władze

nie zakazały wprost obiegu tej „monety" stanowiącej hańbę naszego życia gospodarczego.

O bonach Banku handlowego pisaliśmy kilkakrotnie. Odbywają one nadal swoją fluktuacyę kursową. Zniżka dochodzi czasami do 25 proc. wartości. Za rubla w bonach otrzymuje się 75 kop. monetą rosyjską!

Winienie o te stosunki „czarnej giełdy", przyczem ma się na myśli pokątne i drobne kantory wymiany, wogóle żydów-spekulantów jest tylko częciowo słusznem. Nie broniąc tej szajki, stwierdzić trzeba, że znaczną część winy ponoszą niektóre wielkie przedsiębiorstwa Zagłębia, wypłacające robotnikom zarobki bonami po kursie n o m i n a l n y m, kupujące następnie bony po kursie „c z a r n o g i e ł d o w y m" i znów wypłacające zarobki skupionymi w ten sposób bonami. Haniebny ten proceder daje przedsiębiorstwom 20—25 proc. oszczędności na płacach robotniczych; robotnik zaś faktycznie co piąty a nawet **co czwarty tydzień pracuje darmo**.

Nie dość na tem. Co wolno Bankowi handlowemu „wolno i nam" — powiedziały sobie niektóre drobne instytucye finansowe — i Tow. Wzajemnego Kredytu wypuściło w obieg bony, które po krótkim czasie zaczęły „tracić na kursie" i to nie na mieście, ale w samem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu...

Tu już skandal dochodzi ostatecznych granic! Bony są przecież rodzajem zobowiązania pieniężnego. Skoro więc „Wzajemny Kredyt" **nie jest w stanie pokrywać swe własne zobowiązania, to niechże zgłosi niewypłacalność**, ale niech nie krzywdzi najuboższych.

Dlaczego tu milczą władze, i dlaczego nie wkraczają sądy?

Przecież tu o jaskrawą krzywdę ludzką idzie!

Ile na takiej spekulacyjce zarabia „Wzajemny Kredyt", instytucya chcąca cieszyć się szacunkiem i ciesząca się nim do tego czasu, — mało nas obchodzi; ale jeżeli tylko kilkaset rodzin robotniczych z kilkorublowych zarobków tygodniowych traci po kilkadziesiąt kopiejek sprawa wyrasta do rozmiarów krzywdy społecznej, o którą upomnieć się trzeba. Wogóle nie pojmujemy także dlaczego „Wzajemny Kredyt" odmawia wymiany swych bonów na walutę rosyjską, doprowadzając tym sposobem do wspomnianej już wyżej 25 proc. straty na „kursie".

W sprawę tę powinny właściwie wglądnąć władze okupacyjne — i zmusić Tow. Wzaj. Kredytu do jaknajszybszego wykupienia swoich bonów z powrotem..

Swoją drogą przy takich i podobnych spekulacyach, że udają się one, winno społeczeństwo samo. Po pierwsze osłaniając spekulantów, powtóre przyjmując wypłatę bonami.

Niema żadnego przymusu prawnego przyjmowania bonów, i każde zobowiązanie musi być pokryte albo rublami albo koronami nie zaś kwitkami bez wartości.

Szczególniej robotników nie mogą zarządy kopalń żadną miarą zmuszać do przyjmowania wypłat jakimikolwiek bonami.

Przypominamy, że od dzisiaj Kasa miejska nie przyjmuje bonów „Banku handlowego" ani „Wzajemnego Kredytu".

Sosnowiec.

(s) **Egzaminy.** Od dnia 31 maja rb. w miejscowych szkołach średnich rozpoczęły się egzaminy do wszystkich klas dla nowowstępujących. Napływ kandydatów jest znaczny, daleko większy, aniżeli w roku zeszłym.

(s) **Interesujący odczyt.** Staraniem Ligi Kobiet polskich Pogotowia Wojennego w Sosnowcu, w piątek d. 1 czerwca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w sali teatru Zimowego odbędzie się nader interesujący odczyt inżyniera Wnorowskiego, legionisty, byłego szefa szańca nad Sommą we Francyi p.t. „Z Rio de Janeiro do Stochodu".

Sądząc ze sprawozdań prasy warszawskiej, odczyt inżyniera Wnorowskiego wywołał tam wielkie uznanie. Prelegent bowiem daje barwny obraz nastrojów francuskiego społeczeństwa i oświetla bardzo aktualne sprawy, dotyczące naszych rodaków tam przebywających.

(s) **Nagły zgon.** Józef Jakiel, maszynista w stacyi centralnej na kolonii Towarzystwa Akcyjnego „Fitzner i Gamper", wyszedłszy rano o godzinie 10-ej z domu w celu udania się do lekarza, gdyż czuł się słabym, tuż obok domu na kolonii przy ulicy Gołębiej upadł i straciwszy przytomność po kilku minutach życie zakończył.

Dąbrowa.

Djablik drukarski spłatał nam onegdaj złośliwego choć stosunkowo niewinnego figla. W sprawozdaniu z rozprawy przeciw p. Hilczyńskiemu podano mylnie nazwisko obrońcy, którym był mecenas Papieski a nie Pepłowski.

Zmiany w policyi. Dzielnicowy trzeciej dzielnicy p. Stanisław Strakiewicz został przeniesiony do czwartej dzielnicy na miejsce dzielnicowego p. Kazimierza Rudzkiego, który przechodzi do trzeciej dzielnicy.

Właściciel domu, stróżka i policya... Rzadko zdarza się, by właściciel domu, inaczej „kamienicznikiem" zwan, uważał swego stróża za człowieka równego sobie, a tem bardziej, by właściciel domu, bądź co bądź potentat, osoba znaczna, stawał w obronie swej stróżki. Otóż wypadek taki zdarzył się i to w Dąbrowie. Co prawda nie chodziło o stwierdzenie równych praw ludzkich, ale... przytoczę zresztą fakt, który zaszedł onegdaj w naszem dziś już w wielkiem mieście.

Przy ul. Królowej Jadwigi jest dom oznaczony liczbą 7., a w domu tym stróżka, silna, zdrowa choć może na zbyt energiczna nietylko w słowach, lecz i uczynkach, niewiasta. Dzięki więc tym zaletom, jako też i niczem nieposkromionej, wrodzonej delikatności uczuć i charakteru— nie znoszącego najmniejszego oporu — pobiła jedną z lokatorek „swego" domu, panią R., a także i jej córkę, łamiąc na nich berło swe — miotłę...

Wobec tego, na zażalenie poszkodowanej wkracza policya i spisuje protokół, gdy w tem zjawia się właściciel domu pan S... Nawiązuje się dyalog między przedstawicielem prawa, a przedstawicielem dóbr doczesnych:

—Co pan, panie policyant, tutaj chce?

Spisuję protokół... Stróżka pańska pobiła,..

— Mnie nie potrzebna policya, moja stróżka jest mi policyantem, niech pan się wynosi, a do stróżki tylko ja mam prawo...

— Może pan zechce okazać swoją kartę tożsamożci, będzie pan świadkiem. — Ja się panu legitymować nie potrzebuję. Pan mnie powinien znać!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Policya wielkiego miasta, w dziwnem bywa nieraz położeniu...

Epilogi takiego i podobnych zajść rozgrywają się ostatecznie w sądzie. B. O.

Mały kontrabandzista. Przemytnictwo najwięcej ma adeptów wśród dzieci i młodzieży, zmuszanych do tego przez swych rodziców, lub też z własnej inicyatywy uprawiającej tak zwaną, w gwarze popierających ten przemysł, „szmuklerkę". Przejście granicy okupacyjnej odbywa się przeważnie pojedyńczo, poczem młodzi przemytnicy łączą się i nieraz się spotyka całe gromady dzieci, pod wodzą kogoś ze starszych, ciągnące z kontrabandą do Sosnowca, skąd towar wędruje dalej. W czwartek policya przytrzymała dwunastoletniego Władysława Zielonkę z trzynastoma funtami słoniny, ukrytemi pod marynarką. Słoninę nabył u jednego z miejscowych rzeźników. W chwili aresztowania go usiłował zbiedz, co mu się jednak nie powiodło.

Złodzieje kieszonkowi operują, nie licząc się wcale z surowemi karami i w biały dzień zapuszczają swoje wprawne palce do kieszeni upatrzonych ofiar. W środę, idącej z kościoła p. Makowskiej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, zawierającą 5 rubli 70 kop.

Będzin.

(b) **„Ratujcie dzieci!"** Pod tym hasłem komitet kwesty krajowej urządza w niedzielę dnia 3 czerwca na Górze Zamkowej na wielką skalę zabawę, urozmaiconą przeróżnemi niespodziankami. Chóry, orkiestra, loterya fantowa z cennemi fantami, wielki popis gimnastyczny uczniów wyższej szkoły realnej, miejscowej, w którym 150 osób bierze udział — są objęte programem poza innemi atrakcyami i trzymanemi w tajemnicy — niespodziankami. Wobec obfitego programu i celu, na jaki przeznacza się czysty dochód, zabawa powinna się cieszyć nadzwyczajnem powodzeniem.

(b) **Na Koło Samopomocy uczenic.** Oddawna z wielkim nakładem pracy i starań Zarząd Koła Samopomocy uczenic imienia Królowej Jadwigi (pensya żeńska pani Krzymowskiej) przygotowuje wieczornice artystyczną na powiększenie swych funduszów. Wieczornica odbędzie się we wtorek 5 bm. w teatrze „Corso". Program wypełnią: chór, fortepian, komedyjka Przybylskiego „Tańcująca herbatka" oraz pantomina choreograficzna. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dąbkowskiego. Występy zespołu Koła cieszyły się zawsze powodzeniem i tym więc razem będzie prawdopodobnie nie inaczej.

(b) **Nasza „konsolidacya".** Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że nastąpiło porozumienie pomiędzy instytucyami filantropijnemi naszego miasta. Dzięki więc wspólnej pracy akcya kwesty potoczy się gładko. Nie będzie więc tym razem bojkotujących i bojkotowanych.

(b) **Majówki.** Właściwie są to już czerwcówki, które projektują: Rada Miejska Opiekuńcza dnia 10 czerwca w Sarnowie i Klub Obywatelki w lasku Gzichowskim dnia 17 czerwca, z udziałem własnego chóru. Klub Obywatelski urządza majówkę dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości za bardzo nieznaczną opłatą. Przewidywane jest również urozmaicenie pobytu w lasku przez śpiew, deklamacye itp.

(b) **Kradzież kartofli.** W nocy z dnia 30 na 31 nieznani złoczyńcy skradli z magazynu komisyi Aprowizacyjnej znaczną ilość kartofli. Śledztwo w toku, dotąd jednak bez rezultatu.

Strzemieszyce.

Przedstawienie na korzyść Ligi Kobiet. Zespół artystów dramatycznych pod dyrekcyą p. Bernatowicza daje w sobotę d. 2 czerwca r. b. w Strzemieszycach przedstawienie teatralne na korzyść miejscowej Ligi Kobiet polskich Pogotowia Wojennego. Odegrany zostanie „Jan Kiliński — Szewc warszawski".

SPRAWY ROBOTNICZE.

(b) **Życie robotnicze w Będzinie** prawie że wygasło. Będzin nie był i nie jest miastem fabrycznym. Kilka drobnych fabryczek, młynów, z chwilą wybuchu wojny przestało funkcyonować, jedynie walcownia cynku zatrudnia kilkunastu robotników. Mieszkający tutaj robotnicy udawali się do pracy w pobliskich kopalniach: hutach i fabrykach, gdy tu jednak, w pierwszych dniach wojny ruch wstrzymały, robotnicy w części emigrować musieli zagranicę, gdzie z samego Będzina znalazło zatrudnienie około dwóch tysięcy robotników, w części zaś wyjeżdżali na wieś. Z chwilą puszczenia w ruch kopalń stopniowo zaczyna się i powrót robotników, jednak na życie robotnicze u nas w szerszym zakresie, na ruch organizacyjny poczekać jeszcze trzeba.

Parę miesięcy temu, o czem swojego czasu pisaliśmy, podjęto starania w celu stworzenia w Będzinie klubu robotniczego, o charakterze czysto ekonomicznym. Zredagowano ustawę, którą przedstawiono odnośnym władzom, lecz dłuższy czas już upływa, a zatwierdzenie ustawy jak też i pozwolenie na otwarcie klubu nie nadchodzi. Istnieje zato żydowski klub rzemieślniczy i tak zwana „Strzecha robotnicza" (również żydowska), instytucye powstałe od niedawna, mające za zadanie polepszenie bytu swych członków. Strzecha robotnicza w celu przysporzenia sobie funduszów i dania możności spędzenia swym członkom chwil kilka na świeżym powietrzu wynajęła ogród na Grobli, w którym w każdą niedzielę i święto urządzane są zabawy. Poza cechami—związków zawodowych u nas niema; jednostki poszczególne należą do związków innych miast. Z organizacyi zaś politycznych robotniczych jedynie Narodowy Związek Robotniczy ma swoją reprezentacye i wpływy.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Z pobytu gen.-gub. hr. Szeptyckiego.

DĄBROWA 1 czerwca.

Dziś rano o godz. 6 przybył do Dąbrowy samochodem J. E. gen. gubernator lubelski hr. Szeptycki powitany w komendzie powiatowej przez komendanta powiatu pułk. Balzara. Na powitanie przybyli przedstawiciele władz, urzędów i wojskowości, a także i miejscowy posterunek wojska polskiego z chor. Wrzoskiem na czele.

Przedpołudnie poświęcił J. E. hr. Szeptycki wizytowaniu szeregu instytucyi. Przedewszystkiem więc zwiedził dwie szkoły 6-klasowe, męską i żeńską, przysłuchując się w obu lekcyom szkolnym. Następnie zwiedził ochronki oraz przytułek dla dzieci—sierot; poczem był w biurach Komitetu opieki nad biednymi oraz Komitetu żywnościowego.

W południe odbyło się w sali Resursy zapoznanie gen.-gubernatora z reprezentantami ważniejszych stowarzyszeń i organizacyi.

W przystrojonej pięknie zielenią i chorągwiami o barwach narodowych sali zebrali się oczekując przybycia gen. gubernatora: Rada miejska prawie że w komplecie; dalej przedstawiciele: Rady Zjazdu Przem. Królestwa Polskiego, Komitetu Ratunkowego, Stowarzyszenia Nauczycieli, cechów i związków robotniczych (nie wszystkich).

Gdy o godz. 12 w poł. przybył J. E. gen.-gubernator z pułk. Balzarem i starostą d-rem Grossem, powitał go burmistrz inż. Kosiński, poczem przedstawił kolejno wszystkich zebranych.

Niektóre organizacye wnosiły odrazu na sali prośby w ważniejszych sprawach.

Prosił zatem burmistrz imieniem Rady miejskiej o rychłe zarządzenie wyborów do Rady na podstawie ordynacyi wyborczej miast większych i o przychylne załatwienie gminnego podatku od wywożonego węgla.

Stow. Nauczycieli prosiło o przywrócenie posad 4 nauczycielom zawieszonym po strejku w urzędowaniu.

W bocznej sali przedstawiły się hr. Szeptyckiemu deputacye Zagórza i Gołonoga instancyonując w sprawach dotyczących tychże gmin.

Na zakończenie przemówił do zebranych J. E. gen.-gubernator dziękując za przyjęcie i oświadczając, że rozpoczęcie podróży inspekcyjnej od Dąbrowy świadczy o jego zainteresowaniu się tem miastem — i wreszcie prosząc zebranych o pomoc w tej ciężkiej pracy jaka czeka nas wszystkich aż do chwili ostatecznego zrealizowania aktu 5 listopada, aż do momentu, kiedy władza i rząd przejdą w własne ręce...

OGŁOSZENIA DROBNE.

Wyrób dachówek cementowych dla pokrycia dachów, zabezpieczające od ognia i reparacyi. **Strzemieszyce S. Bąblewski.** 901-1-3.

Młoda nauczycielka, z francuskim i muzyką, poszukuje kondycyi na wsi, na lato, za niewielkiem wynagrodzeniem. Oferty w Admin. „Gazety Polskiej“ pod K. W. 902-1-3

Potrzeba chłopców i pomocników za dobrem wynagrodzeniem. Zakłady rowerów Dąbrowa Klubowa, Będzin Małachowskiego 8. 899—2—3

Potrzebny korepetytor na wieś do kompletów, gwarantowane 40 rb. i mieszkanie. Bliższe szczegóły w Admin. „Gazety Polskiej“. 898—2—2

Dra Helmericha
Maść przeciw świerzbom
uśmierza szybko dolegliwości wywołane świądem
Cena słoika 2 i 4 kor.
MYDŁO DO TEJŻE 1 kor. 20 hal.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE k. 1·20.
858—7—10 SKŁAD i WYBÓR
APTEKA POD ARCHANIOŁEM RAFAŁEM
M. ETTINGERA
we Lwowie — przy placu Gołuchowskich.

Leopold Wiener w Wiedniu fabryczne składy papieru.

Poleca wszelkie rodzaje papieru dla drukarń, litografii i introligatorów jakoteż szpagat — — papierowy i worki papierowe. — —

Generalny przedstawiciel na Królestwo Polskie

KOPEL REICHMANN

DĄBROWA GÓRNICZA
ul. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO 10
w PODWÓRZU.
829—1—10

Inż. F. OMILJANOWSKI i Ska

Biuro Techniczne

Dąbrowa Górnicza
ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 11.

Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego poleca się P. T. właścicielom i przedsiębiorcom.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.

692—3—X

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.
„KOSMA-RONDA“
D. R. P.



5-cio letnia gwarancya

Dostawa na artykuły fotograficzne co każda stacya Okup. Ces. Austr.
OPTYK
OSKAR EINHORN
w SOSNOWCU
Modrzejowska 4 róg ul. 3 Maja (wprost kolei W. W.)

DRUKARNIA „GAZETY POLSKIEJ“

ZOSTAŁA OTWARTA. PRZYJMUJE i WYKONUJE ZAMÓWIENIA WSZELKICH ROBÓT W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCYCH. PUNKTUALNIE, - - - SZYBKO i TANIO. - - -

DĄBROWA GÓRN. ul. króla SOBIESKIEGO.

Następujące książki wydawnictwa

C Z Y T A J

są do nabycia po cenie od 20 — 32 groszy w „Administracyi Gazety Polskiej“ w Dąbrowie oraz w filiach Administracyi w Sosnowcu i Będzinie.

(ADRESY w NAGŁÓWKACH „GAZETY POLSKIEJ“).

Tryumf zgody.
Przyczyny wojny Europejskiej.
Przez oświatę do wolności.
Henryk Sienkiewicz.
Paweł Brzostowski.
Stanisław Staszic.
Karol Brzostowski.

Co nam z niepodległości.
U krwawej strugi.
Baczność
Kolumna Zygmunta
Rycerz bez skazy.
Polska wieś bez polskiej szkoły.
Co chłop na wojnie zarobił?

Jaki to samorząd gminny mieliśmy...
Czy mają nas brać do wojska?
Powstanie Listopadowe.
Jak walczą chłopi o wolną Polskę?
Prawa władz okupacyjnych.
Szturm Warszawy.
Bohaterstwo Legionów.

C. i k. Komenda powiatowa.
Nr. 2361|W. A.

Ogłoszenie.

Celem dokonania sprawiedliwego rozdziału sprowadzonej do Dąbrowy mąki, zostaną zaprowadzone w gminach: Dąbrowa, Gołonóg, Niwka i Zagórze jednolite karty na chleb i mąkę na rok gospodarczy 1917|18.

Wprowadzając to nowe rozporządzenie w życie c. i k. Komenda powiatowa zarządza co następuje:

1) Każdy z wymienionych urzędów gminnych otrzyma od c. i k. Kom. pow. urzędowe listy domowe wraz z odnośnem objaśnieniem. Listy te należy rozdzielić pomiędzy poszczególnych właścicieli, względnie zarządców domów. Właściciele kilku domów winni ustanowić dla każdego domu osobnego zarządcę.

2) Każdy właściciel lub zarządca jest za dokładne i zgodne z prawdą wypełnienie listy osobiście odpowiedzialnym. C. i k. Komenda powiatowa sprawdzać będzie podane szczegóły.

3) W czasie od 1—10 czerwca, od godziny 8—12 przed poł. i 2—6 popołudniu odbierać będzie organ c. i k. Komendy pow. w każdym Urzędzie gm. listy domowe. W tych dniach winni wszyscy właściciele i zarządcy domów zgłosić się ze swemi listami w odnośnych urzędach gminnych.

4) Dla robotników zamieszkałych po stronie okupacyi niemieckiej a tu zatrudnionych i zaopatrywanych w żywność, mają pracodawcy wygotować i przedłożyć listy domowe.

5) Zarządzenie powyższe odnosi się bez wyjątku do wszystkich domów w wymienionych gminach, zatem zarówno do prywatnych domów jak i do zarządów kopalń. Jedynie osoby wojskowe stanowią wyjątek.

6) Przekroczenie postanowień niniejszego rozporządzenia — o ile nie podlegają kompetencyi c. i k. Sądu wojskowego, — karane będą przez c. i k. Komendę powiatową w myśl rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z dnia 19 sierpnia 1915 Dz. rozp. Nr. 30 grzywną do 2000 kor. względnie aresztem do 6 miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dąbrowa, dnia 26 maja 1917.

C. i k. Komendant powiatu:
pułk. Balzar.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.